

i przekonywająco przedstawił kwestię bardzo ważną dla historii prawa czeskiego, a dotychczas nie opracowaną ani w literaturze prawniczej, ani w literaturze historycznej.

CEZARY KUNDEREWICZ (Warszawa)

Franz-Josef Heyen, *Reichsgut im Rheinland. Die Geschichte des königlichen Fiskus Boppard*, Bonn 1956, Rheinisches Archiv. Veröffentlichungen des Instituts für geschichtliche Landeskunde der Rheinlande an der Universität Bonn, Bd. 48.

Praca jest zaopatrzona w pokaźną bibliografię. Autor wykorzystał liczne źródła drukowane i materiały archiwalne (s. 10—13) oraz obszerną literaturę (s. 14—22). Wśród niej uwagę zwraca kilkadziesiąt monografii poświęconych niemieckim dobrom koronnym. Przejrzenie tego wykazu nasuwa myśl, że badania nad tym problemem są dalekie od stanu, który pozwoliłby na szersze uogólnienia.

Monografia została poświęcona dziejom domeny Boppard. Było to niewielkie terytorium nad środkowym Renem i Mozelą. Teren ten wyodrębnił się w przeszłości przez to, że był własnością monarszą. Obszar domeny zmniejszał się w przeciągu stuleci, głównie wskutek darowizn. Wzmianki o nadaniach są główną podstawą dla wyznaczenia zasięgu terytorialnego domeny. Orientację czytelnika ułatwiają dołączone do pracy mapki. Trzeba jednak zauważyć, że wiadomości o rozmiarach klucza autor umieścił w kilku miejscach, a mianowicie w rozdziałach: Pierwsze wiadomości o Boppard, Kościół w Boppard oraz Terytorium królewskiej domeny Boppard pod koniec XIII w. Takie przedstawienie utrudnia zorientowanie się w zagadnieniu.

W źródłach pisanych pierwsza wzmianka o domenie boppardzkiej pochodzi z 814 r. Boppard jest wówczas jednym z królewskich dóbr nadreńskich. Z biegiem czasu wiadomości są coraz obfitsze, lecz nie dla wszystkich zagadnień. W początkach XIV w. miasto Boppard zostało oddane w zastaw, a później reszta domeny. Suma zastawna po kilkudziesięciu latach wzrosła do tego stopnia, że powrót domeny do rąk monarchy stał się wątpliwy. Nie doszło do tego i na tym urywają się dzieje boppardzkiego klucza jako posiadłości królewskiej.

Na terytorium domeny własność królewską stanowiło miasto Boppard oraz większa ilość folwarków (*curtes*). Prowadziły one gospodarkę w dużym stopniu samowystarczalną, co poznajemy na przykładzie rozdarowywanych posiadłości. Folwarki pozostawały prawdopodobnie pod wspólnym zarządem wyższego urzędnika. Na podstawie nazw miejscowych autor wysuwa wniosek, że dobra królewskie w dużym stopniu powstały dzięki trzebieeniu lasów. Obok ziemi ornej były winnice, znajdowały się też łąki i lasy. Na omawianym terenie leżało kilka zamków. Były one w różnych czasach lennem kilku rodów.

Ważnym składnikiem posiadłości królewskich było miasto Boppard. W XI w. osada ta otrzymała targ, a od początku XIII w. występowała jako miasto. Boppard posiadało umocnienia jeszcze z czasów rzymskich, które na przełomie XII i XIII w. trzeba było poszerzyć. Zachowało się nieco wiadomości o dochodach, płynących z tego miasta do skarbu królewskiego.

Od początku XI w. obowiązywało wpłacanie do skarbu królewskiego określonych kwot, a nadwyżka pozostawała do dyspozycji miejscowych urzędników; zapewne i w domenie boppardzkiej było tak samo. Poza tym różne części składowe

klucza oddawano za czynszem lub w lenno. Nie znamy wysokości dochodów królewskich z klucza. Znaczenie domeny można jedynie określić pośrednio przez wskazanie na wartość niektórych obiektów, na częste pobyty monarchów w Boppard czy też przez zwrócenie uwagi na licznych ministeriałów, jacy występują na terenie klucza.

Omawiana królewszczyzna w X w. była lennem. Poza tym pozostawała w bezpośredniej administracji królewskiej. Jako urzędnicy królewscy występują *villicus*, a później sołtys Rzeszy. Znamy też w XIII w. wyższych urzędników, którzy zarządzali kluczem Boppard i Oberwesel. W połowie tego stulecia, wśród walk o tron, administracja królewska uległa rozprzężeniu.

Za panowania niektórych władców niemieckich na terenie domeny boppardzkiej występowała duża ilość ministeriałów. Prawdopodobnie zadaniem klucza było wówczas dostarczanie sił wojskowych, a nie dochodów. Znaczenie militarne domeny okazały długoletnie, uporczywe walki w okolicy Boppard w czasie bezkrólewia, w połowie XIII w.

Autor zajął się nie tylko przedstawionymi wyżej zagadnieniami. Za W. Kienastem podał następującą definicję domen królewskich: „die Güter, Rechte, Einkünfte, Abgaben und Nutzungen, die dem König als Landesherrn gehören und zustehen” (s. 23). Przyjąwszy tę bardzo obszerną definicję domen, autor w swej pracy poruszył także zagadnienie komory celnej oraz mennicy w Boppard. Ze względu na brak źródeł nie mógł pogłębić tych problemów. Oprócz posiadłości probostwa boppardzkiego i klasztorów Rzeszy, położonych na terenie domeny, omówił majątki innych instytucji kościelnych, znajdujące się na tym obszarze (s. 56—61), mimo że to nie wiąże się z tematem. Jak wynika z tytułu pracy oraz ze wstępu, autor zamierzał zająć się dziejami dóbr królewskich. Materiału miał dostarczyć klucz Boppard. Trzeba jednak postawić pytanie czy zamierzona praca z zakresu dziejów skarbcowości nie przerodziła się w pracę z zakresu historii regionalnej. Lepsze wyniki dałoby zapewne ograniczenie pracy pod względem rzeczowym, przy równoczesnym rozszerzeniu ram terytorialnych.

JERZY LUCIŃSKI (Poznań)

Jakub Goldberg, *Frydrychsztat-Sokolniki — problemy osiemnastowiecznego miasteczka w ziemi wieluńskiej*, Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza, t. V, z. 1, 1959, s. 75—115.

Autor naszkicował krótko zagadnienie urbanizacji drobnego regionu, jaki stanowiła ziemia wieluńska (właściwie powiat tej nazwy, bez ostrzeszowskiego), gdzie było 6 małych miast, których specyfika wynikała z pogranicznego położenia (w stosunku do Śląska). Główne rozważania są skoncentrowane na problemach demograficzno-gospodarczych i walce klasowej miasteczka Frydrychsztatu (później Sokolnik), założonego w 1726 r. Przy okazji zwraca się też uwagę na kilka ogólniejszych problemów prawnych, łączących się jak najbardziej ściśle z tematem pracy. Do takich należy np. lokacja miasta starościńskiego, traktowanego w pewnym stopniu tak jak prywatne (m. in. ze względu na ciężary, wśród nich nawet pańszczyznę). Na konkretnym przykładzie Frydrychsztatu widać też, że prawo o miastach z 1791 r. nie dawało bynajmniej we wszystkich miastach „wolnych” pełnej własności posesji miejskich na rzecz dotychczasowych posiadaczy. Na taką własność mieszczenie frydrychsztaccy nie powoływali się w swoim procesie ze starostą.

Ze względu na wykorzystane źródła archiwalne praca jest cennym przyczyn-